

# Bonson / Matek, Trudne sprawy

Szedłem na obiad coś koło 16, a zima wkurwiała mnie strasznie  
Przystanek przed bankiem, tu obok jest żarcie, raz wpadłem tu z małą przypadkiem  
Więc pójdę, myślę, i sam posiedzę, czasem lubię tak wyjść bez słowa  
Choć mokre mam buty, bo śnieg jest wszędzie, no kurwa, do kolan  
I nie lubię spotykać starych znajomych, tych których nie widzę już trzeci rok  
Bo co mam powiedzieć, że fajny mam pomysł, pogadajmy gdzie z kim kto  
I wiem, że widzi mnie już, bo macha mi już i czeka na światłach  
I czuję, jak w kieszeni nóż otwiera sam się, teraz patrz, akcja:  
Cześć, cześć, co tam, co tam, nic, u mnie to samo gówno, wiesz  
I nie chcę już pytać, co u niej, bo w sumie to co mnie to, kurwa, no późno jest  
I wiesz, wcale nie musiałem pytać, sama chętnie mi powie  
Wraca z uczelni, chłopak, praca, uczelnia, praca i tak co dzień  
Pyta, gdzie idę i pójdzie ze mną, akurat ma po drodze  
I wysoka średnia i w pracy się spełnia i myśli o samochodzie  
Koleżanki ma dziwne, ale dziś idzie na piwo, jest spoko w tym klubie  
I mówi o jakiejś, że taka i sraka i brzydką ma nową fryzurę  
I pyta, co u mnie, czy jestem sam, czy dalej śpiewam rap  
I pyta mnie, kiedy znów w mieście gram, czy dam jej teraz znać  
Trochę jest głodna i jeżeli chcę, to pójdzie tam ze mną na luzie  
A ja już chyba straciłem apetyt i wrócę do domu, coś raczej zamówię sam

Mówi, mówi tak jakby każdego dnia  
I mówi, mówi tak, jakbym każdego znał  
I mówi o nich wciąż, i kurwa, nie wiem, ile zniosę to  
Znasz to, znasz to?  
Bo ona mówi, mówi tak, jakbym każdego znał  
I mówi, mówi tak jakby każdego dnia  
I mówi o nich wciąż, i kurwa, nie wiem, ile zniosę to  
Znasz to, znasz to?

A tera w klubie jestem, nie mam w czubie jeszcze i w ogóle nie wiem, lipa  
Może kupię drugie jeszcze, może w sumie więcej albo pójdę gdzieś, gdzie cisza  
Najebane małolatki się bawią w najlepsze i dobra, kto im zabroni  
Matek jak zawsze marudzi, że coś tam, że nie chce i dobra, wezmę po nowym  
Więc stoję w przydługiej kolejce, ale że lubię barmanki, to mogę poczekać  
I nagle zaczepia mnie typ, co znam go znikąd i do mnie podjechał coś, że siema  
Coś że zrobię, coś że spoko i nie wiem nawzajem i drze ryj do ucha  
Jak fajnie i w ogóle super, bo zna tam jeden kawałek "Pan Śmierć"  
Śmieć, kurwa, "Pan Śmieć"  
Ale widzę po oczach pacjenta, że to już dla niego nieważne  
I mówi mi, że w aucie ma i słucha i że fajnie gra i plan ma  
Żebym mu czapkę dał na pamiątkę, kurwa, jaśnie pan  
Nie, nie dam, cześć, siema, miło mi, ale tam gdzieś czeka Matek  
I serio doceniam i zobacz jak bardzo, drinka weź, zapłacę  
Cześć, piątka, a ten że zwrotkę ma, dobra, a ten że coś nie tak  
Zapomną, myślę se - dobrze, fart i gubię go, wracam na lożę sam